

Australia zrezygnowała z Seasprite

#Marynarka wojenna #Przemysł zbrojeniowy #Strategia i polityka 6 marca 2008

5 marca rząd Australii zerwał wart 930 mln USD kontrakt z Kaman Aerospace dotyczący śmigłowców ZOP Super Seasprite. Australijscy eksperci uznali, że są one zbyt przestarzałe, by instalować na nich nowoczesne wyposażenie nowej generacji.

Australia zamówiła 11 śmigłowców SH-2G(A) Super Seasprite w 1997. Od początku dostaw, które miały zostać zrealizowane do końca 2002, sprawiały one duże problemy techniczne (wyspecyfikowano 40 poważnych braków). W efekcie dostawy przerwano po dostarczeniu 9 śmigłowców. Wszystkie zostały ostatecznie uziemione w kwietniu 2006 ze względów bezpieczeństwa. Do tego czasu Australia wydała w związku z kontraktem z Kaman Aerospace 1,2 mld USD. Według oceny ministerstwa obrony, aby doprowadzić śmigłowce do należytego stanu potrzeba jeszcze co najmniej 3 lat prac.

Według Neila Jamesa, dyrektora wykonawczego Australian Defense Association, niezależnego think-tanku, piloci australijskiej marynarki z ulgą przyjęliby informację o przeznaczeniu śmigłowców na złom. Poprzedni rząd rozważał w ubiegłym roku taką decyzję, ale postanowił dać Kaman Aerospace jeszcze jedną szansę. Wszystko wskazuje na to, że nie została ona wykorzystana.

Decyzję o zerwaniu umowy podjął minister obrony Joel Fitzgibbon, z nowego, powołanego w listopadzie 2007 centrolewicowego rządu. Dokonuje on przeglądu wszystkich realizowanych i negocjowanych kontraktów na dostawy uzbrojenia dla armii australijskiej. Przegląd ma zostać zakończony do kwietnia br. Innymi analizowanymi kontraktami są m.in. umowy dotyczące zakupu 24 samolotów wielozadaniowych F/A-18E/F za ok. 6 mld USD i 59 czołgów Abrams za 550 mln USD.

Nie wiadomo, ile będzie kosztować Australię anulowanie kontraktu z Kaman Aerospace. Ma to być przedmiotem odrębnych negocjacji z tym przedsiębiorstwem. Super Seasprite mają być zastąpione europejskimi NH90 lub amerykańskimi S-70.

Polska Marynarka Wojenna eksploatuje 4 używane SH-2G Seasprite pozyskane z US Navy z równie starymi fregatami typu OHP. Nieoficjalnie wiadomo, że transfer pierwszej fregaty kosztował 8 mln USD, drugiej - ponad 10 mln USD. Z fregat Amerykanie usunęli praktycznie cały używany dotąd w miarę nowoczesny sprzęt i uzbrojenie, wymieniając go na wyposażenie starszych wersji ([Z polskiego punktu widzenia](#)). Fregaty otrzymaliśmy z pociskami przeciwokrętowymi Harpoon w wersji już nieprodukowanej, co oznacza, że nie można uzupełnić ich stanu, a kupno nowych wymaga ogromnych inwestycji na wyrzutnie i inne wyposażenie. Dokupiono co prawda

4 nowe Harpoony II, ale nie zintegrowano ich z systemem bojowym fregat. Już w pierwszej fazie wyposażanie fregat kosztowało blisko 25 mln USD. Tylko ok. 5 mln USD zostało sfinansowanych w ramach bezzwrotnych środków z FMF. Śmigłowce Kaman SH-2G stanowią niezbędny element systemu bojowego. Śmigłowce tego typu w USA wycofano z użycia w 2001. Amerykanie nie mieli więc nawet na czym szkolić polskich załóg. Wstępne przygotowanie darmowych śmigłowców kosztowało 2,5 mln USD, najbardziej niezbędne remonty - 1,5 mln USD, a 7-letni kontrakt serwisowy 16 mln USD. Podpisaniem przez stronę polską tego właśnie kontraktu Amerykanie warunkowali przekazanie śmigłowców...

Przejmując cały ten sprzęt Polska musiała się zobowiązać zapłacić za trening, naprawy, części zamienne, wsparcie techniczne, koszty paliwa i uzbrojenia. Strona polska musiała płacić już za postój okrętów w amerykańskim porcie, zanim Amerykanie zakończyli ich wyposażanie... Koszty eksploatacji fregat okazały się na tyle duże (nieoficjalnie szacowane są na 300-400 mln zł do 2005), że MW zdecydowała się utrzymać jako bojowy tylko jeden z okrętów, drugi służy tylko do szkolenia i pozostaje nieuzbrojony. Dużą partię części zamiennych i wyposażenia zakupiono w ostatnich dniach grudnia 2007. Wartości kontraktu, podpisanego przez ministra Bogdana Klicha, nie podano.